

Październik 1, 2012

Polska bez szansy na premiera

Reguła Parkinsona mówi nam, że w polityce jak i w administracji ludzie są promowani szczebel powyżej ich kompetencji. Donald Tusk, który ma stanowisko premiera RP jest tego najlepszym przykładem. Z wykształcenia historyk, przez osiem lat malował fabryczne kominy i grał w piłkę nożną. Taka gimnastyka jest chwalebna dla fizycznej tężyzny ale kiedy mu się malowanie kominów nareszcie znudziło to wkręcił się do polityki. Pewnie na szczytach fabrycznych kominów ten fircyk zdobył specjalne predyspozycje bo szybko awansował aż do rangi Prezesa Rady Ministrów. Jednak jego wiecznie zmartwiona twarz oraz wytrzeszczone oczy i lekko pochylone plecy wskazują na niebezpieczny poziom stresu, który z powodu samospalenia mózgu doprowadził go do nieuniknionej choroby psychicznej, co jest widoczne gołym okiem.

W Polsce już nikogo nie dziwi, że chory na głowę człowiek jest premierem. A to dlatego, że przez pałace władzy przewinęła się cała chmara ludzi, którzy nie posiadali wymaganych kompetencji. Wielu z nich ma dzisiaj wysokie stanowiska w polityce i w administracji tylko dlatego, że się dostali do Sejmu nie na podstawie głosów, ale ponieważ lider partii umieścił ich na liście. Dlatego Tusk jest otoczony grupą zestresowanych ludzi bez podstawowych kwalifikacji do pracy dla dobra kraju, którzy lękają się nas obywateli, są bardzo płochliwi i z tego powodu skłonni do paniki przy najmniejszej okazji. Najlepszym tego przykładem jest nasłanie siedmiu uzbrojonych anyterrorystów z ABW na studenta w Tomaszowie Mazowieckim za śmieszny krytykę prezydenta RP. A to znaczy, że Polska nie ma premiera. Przez swoją nieudolność ludzie z jego otoczenia żyją w ciągłym strachu i nas się poprostu boją.

Obecnie Jarosław Kaczyński, partner Tuska w inscenizowanych międzypartyjnych awanturach w celu monopolizacji sceny politycznej, zgłosił swego kandydata na premiera. Ten kandydat, profesor socjolog rodem z Unii Wolności, też znajduje się kilka szczebli powyżej swoich kompetencji, bo w Polsce pseudo elita nie ma ludzi o wysokich kwalifikacjach. Niezaradna prof. socjolog Jadwiga Staniszkis byłaby zdecydowanie lepszą kandydatką na premiera i ma do tego predyspozycję, bo jest sympatyczką PIS a jej mąż, jak żona Radka Sikorskiego, nie jest Polakiem.

Przez 23 lata wroga nam pseudoelita już pokazała, co potrafi i udowodniła przez swoje nieczne czyny, że to nie jest elita Polaków. Mówię to, bo jestem pod wrażeniem tekstu na temat elit, którego autorem jest mój znajomy Roman Kafel, rezydent Teksasu. Roman w swoim obszernym tekście „Walka elit o Polskę” napisał tak: **Członkiem elity musi się urodzić! Cechą konieczną- bez jakiej nie można być członkiem elity jest altruizm i głęboko uświadamiana wewnętrzna potrzeba i poczucie obowiązku służby dla dobra swojej grupy! Świadoma i dobrowolna!** Tego oczywiście nie można oczekiwać od samozwańczej pseudoelity w Polsce, bo ci niekompetentni ludzie, którzy dzierżą dziedziczną władzę nami gardzą i nas nienawidzą. Są zwykłymi manipulacjami, którzy tylko pozorują pracę dla Polski ale wszystkie ich decyzje są sprzeczne z naszą Racją Stanu.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest mafijna proporcjonalna ordynacja wyborcza, która nie pozwala Polakom uczyc się demokracji na swoich błędach. Przy takiej ordynacji nikt nie wie, na kogo głosuje, bo głosuje na

partię, a nie na konkretnego człowieka, którego zna i który go potem będzie reprezentował w Sejmie. Listę kandydatów układa lider partii według swojego widzimisię. Są to ludzie mierni ale wierni i zawsze głosują według zaleceń ich lidera, bo inaczej nie będą na liście kandydatów w kolejnych wyborach. Ordynacja jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) pozwala ludziom na wybór konkretnych ludzi i ocenę ich użyteczności oraz lokalne ich rozliczenie przez wyborców. To daje szansę na korektę błędów. Tak się powinna rodzić elita, która rzeczywiście będzie dla Polski i Polaków opiekuńcza i użyteczna.

Niech teraz wodzowie układu POPIS, Donald Tusk i Jarosław Kaczyński pokażą nam tajne listy swoich kandydatów preferencyjnych w ostatnich wyborach do Sejmu. Niech wyjdzie naga prawda na jaw, bo po ich nazwiskach rozpoznamy jaki to układ, który szybko po wyborach zapomina o ludziach, którzy na te partie bezwiednie głosowali.

Oglądałem wrywkowo u siebie w domu internetową transmisję pochodzący „Obudź się Polsko”. Przypadkowo zobaczyłem przemowę Jarosława Kaczyńskiego. Byłem w szoku, że ten pyszałkowaty, obcy nam kulturowo manipulant, który był naszym śmiertelnym wrogiem w czasie wyborów w 90, 91 i 93 roku bezczelnie przemawia teraz tak, jakby czytał mój program z wyborów na prezydenta, czy też program silnie zwalczanej przez układ Partii X. Jeśli ktoś ma kopie tych programów z pewnością się z tym zgodzi. Wiadomo, że nie ma kary za kradzież programów politycznych, ale ten wcielony diabeł, który nas bardzo nienawidzi ubrał się teraz w ornat i na mszę dzwoni. Propozycja technicznego rządu fachowców wyszła ode mnie już w 90 roku i przez lata była promowana przez Partię X. Jest to dobrze udokumentowane w obszernej broszurze „Polska potrzebuje gospodarza”, wydanej przez Partię X w 1991 roku i ogólnie dostępnej przy dużym nakładzie druku. Kaczyński, który teraz ten program sobie przywłaszczył, już nam pokazał, co potrafi, kiedy był premierem i jak wtedy brutalnie, chwytemi poniżej pasa niszczył ruch narodowy w polityce, kiedy to nawet niemoralnie odsunął swoich koalicjantów: Samoobronę i LPR w nicość, aby partnerstwie PO-PIS nikt nie przeszkadzał. Rodem ze zniechęconego dziś KOR-u, Kaczyński nosi teraz „biały kapelusz” i krzyczy o sprawiedliwość dla Polaków a przecież on sam tworzył 23-y lata temu podstawy dzisiejszej biedy, jako współpracownik KOR i uczestnik haniebnego porozumienia „Okrągłego Stołu”. Najlepszy program polityczny jest nic nie wart bez dobrych ludzi, którzy zdecydowanie z pełną determinacją mogą go wprowadzić w życie.

Wracając do wyboru kandydata na premiera i jego kwalifikacji, to wiadomo, że nie ma uczelni, która by przygotowywała ludzi do takiego stanowiska. Jak już wspomniałem, mój znajomy twierdzi, że trzeba się do tego „dobrze” urodzić. Nie chodzi tu o pochodzenie z danej rodziny ale o dobry charakter: **„Cechą konieczną - bez jakiej nie można być członkiem elity jest altruizm i głęboko uświadamiana wewnętrzna potrzeba poczucia obowiązku służby dla dobra Polaków.”**

Z tego powodu uważam, że Polska nie ma dziś premiera i co dalej oszukańcze partie PO i PIS, które usilnie starają się zagospodarować całą scenę polityczną dla siebie, nie są zdolne do wystawienia wysokiej jakości kandydata bo mają do dyspozycji tylko ludzi z samozwańczej elity, która jest nam wroga i dba tylko o swoje własne interesy w celu unicestwienia Polski. Polacy – jesteście w stanie cichej wojny domowej, a największym wrogiem jest wasz chory układ polityczny.

Co do jakości kandydata na premiera, to uważam, że nie jest to tylko kwestia charakteru ale z również brak bardzo ważnych osobistych doświadczeń życiowych. Inaczej znowu jakiś malarz fabrycznych

kominów zostanie premierem, a ładowacz baterii w wózkach podnośnych zostanie prezydentem. Albo intelektualnie spowolniony, byc może z uszkodzonym mózgiem pezydent, co się często zdarza drugiemu bliźniakowi z powodu braku tlenu przy porodzie. Kiedyś podróżowałem po Amazonii aby poznać jak szczepy indiańskie mogły przetrwać w trudnych warunkach i zobaczyłem, że przygotowanie lidera, który będzie dbał o szczep wymaga kilkunastoletniego treningu, który jest mozolny i uciążliwy. Ale taki lider potrafi wyczuć wszelkie niebezpieczeństwa, wybrać najlepszą drogę rozwoju i nawet leczyć ludzi w potrzebie. Nie dziwota więc, że jest bardzo starannie przygonywany do tej pracy. W Polsce często partia polityczna wybiera sobie lidera po głośnej libacji ostro zakrapianej alkoholem. Najlepszym tego dowodem jest dzisiaj kapciuchowa miernota Bronisław Komorowski. Bierny, niedojda ale wierny ideałom niezapomnianej Unii Wolności.

Kiedy kandydowałem na prezydenta RP w 90 roku, jeszcze nie byłem pewien, czy potrafię wykonać to zadanie na piątkę. Ale dwa lata później już miałem pewność, że widzę las a nie pojedyncze drzewa i czułem cały kraj tak jak pająk wyczuwa drgania pajęczyny. Tak jak to opisał Marszałek Józef Piłsudski w swojej książce „Rok 1920”, gdzie potrafił czuć linię 1000 kilometrowego frontu wojny z bolszewikami. Czułem nie tylko wasze bóle ale także pokaźne możliwości rozwoju, bo rodzice mojego pokolenia bez kapitału odbudowali Polskę po wojnie i dali nam miejsca pracy i dobre szkoły. Obecna generacja też może znaleźć szczęście w podobnej pracy. Ale najpierw musicie uwolnić się od kulturowo obcej i wrogiej wam dziedzicznej władzy, która was się boi.

Z moich osobistych doświadczeń wiem, a mam już prawie 65 lat, że jedyna droga warta wyboru, to droga serca. Sami się przekonacie w moim wieku, że każda inna droga jest błędna, nie daje poczucia wartości i satysfakcji. A wiadomo, że droga jest ważniejsza niż cel a cel czym trudniej osiągalny tym lepszy, bo wydłuża dobrą drogę. Czy droga wybrana przez pseudo premiera Donalda Tuska jest dla Polaków przyjemna?

Już dwadzieścia dwa lata patrzę się z lotu ptaka na gehennę mojej Ojczyzny i cierpienia moich rodaków. Borykacie się ze strasznymi ograniczeniami i jesteście traktowani tak jak Palestyńczycy, którzy do dziś nie mają prawa do własnego państwa. Podobnie nie macie nawet pozwolenia na wybór swoich własnych reprezentantów do Sejmu według ordynacji JOW. Z rozpaczycie chce mi się chodzić we włosiennicy i posypywać głowę popiołem. Ale muszę być optymistą i wierzyć, że kiedyś obudzicie się z letargu i zaczniecie domagać się swoich praw, które mają ludzie wolni. Życzę sobie, że bym dożył tego dnia, a wam życzę pracy i rozwoju w wolnej Polsce..

Aby Polska, moja Ojczyzna była matką a nie okrutną macochą!

Stanisław Tymiński

www.rzeczpospolita.com

Acton, Ontario, Kanada

